**Szóste wymieranie. Wstrząsający raport ONZ o przyszłości naszej planety**

Data publikacji: 07.05.2019, 07:00 Ostatnia aktualizacja: 07.05.2019, 07:00

**Biologiczna zagłada to nie żart – przekonują naukowcy, którzy przygotowali na zlecenie ONZ pierwszą od lat szczegółową ocenę stanu ziemskiej przyrody. Z zaprezentowanego w Paryżu raportu Międzyrządowej Platformy ds. Różnorodności Biologicznej i Funkcji Ekosystemu (IPBES) wynika, że obecnie milionowi, czyli połowie spośród sklasyfikowanych dotąd przez biologów gatunków roślin i zwierząt (za wyjątkiem mikroorganizmów) grozi całkowite wyginięcie. A to niejedyna przygnębiająca konkluzja.**

*Udokumentowaliśmy naprawdę bezprecedensowe zanikanie bioróżnorodności natury. Jeśli chodzi o szybkość zanikania i skalę zagrożenia, jest to coś zupełnie innego niż wszystko, co do tej pory widzieliśmy w historii ludzkości* – mówiła w BBC dr Kate Brauman z Uniwersytetu Minnesoty, jedna z autorek obszernego 1800-stronicowego dokumentu, którego skróconą wersję opublikował właśnie ONZ.

Dane zebrane przez naukowców napawają przerażeniem, ale nie powinny nas dziwić. Odpowiedzialność za nieuchronne masowe wyginięcie fauny i flory i błyskawiczne kurczenie się zasobów naturalnych – jak przekonują badacze – spoczywa bowiem na ludzkości opierającej swoje działania na dogmacie nieustannego wzrostu ekonomicznego. To człowiek (oraz jego bezmyślność i krótkowzroczność) jest sprawcą [katastrofy ekologicznej](https://www.newsweek.pl/opinie/skoro-i-tak-wyginiemy-czy-ekologia-ma-jeszcze-sens-sluchaj-podcastu/r1p7tb7) i świadkiem szóstego w ciągu 4 mld lat dziejów Ziemi wielkiego wymierania życia na naszej [planecie](https://www.newsweek.pl/styl-zycia/a-ty-co-robisz-dla-planety/slsmz7r). Ostatnie miało miejsce 66 mln lat temu – wówczas w kulę ziemską uderzyła planetoida.

**1800 stron grozy**

Raport IPBES to pierwsza od 15 lat zbiorcza i szczegółowa analiza stanu ziemskiego ekosystemu. Powstał on na podstawie około 15 tys. prac naukowych, w których opisano aktualną skalę utraty bioróżnorodności oraz jej przyczyny, przedstawiono ponure prognozy na przyszłość oraz zaproponowano środki pozwalające uniknąć najgorszego scenariusza w ciągu następnych 30 lat.

W opracowaniu znalazł się także rozdział skierowany do decydentów politycznych, w którym badacze w porozumieniu z przedstawicielami 132 rządów ustaliły zakres działań minimalizujących bądź opóźniających katastrofę ekologiczną. Nad dokumentem pracował zespół redakcyjny liczący 145 ekspertów z 50 krajów, którzy podkreślają, że choć człowiek zawsze miał znaczący wpływ na naturę, to w ciągu ostatnich 50 lat poczynił najwięcej [szkód dla planety](https://www.newsweek.pl/styl-zycia/samochod-elektryczny-czy-benzyniak-miesozernosc-czy-weganizm-co-bardziej-szkodzi/lvph2t1), doprowadzając do załamania ekosystemu. W tym czasie populacja ludzi wzrosła dwukrotnie, światowa gospodarka – czterokrotnie, a handel – dziesięciokrotnie.

Główne przewinienia naszego gatunku wyliczane przez ekspertów to: kłusownictwo i polowania dla mięsa (oraz jego nieumiarkowane spożywanie), wylesianie, nadmierny połów ryb, spowodowanie zmian klimatycznych, zanieczyszczenia (wody, gleby i powietrza) oraz rozprzestrzenianie gatunków inwazyjnych. Poniżej prezentujemy najważniejsze wnioski badaczy.

**Coraz mniej naturalnych terenów**

Według obliczeń naukowców w porównaniu z sytuacją sprzed epoki przemysłowej ludzkość utraciła ponad jedną trzecią obszarów leśnych na świecie. Powód? Producenci żywności i odzieży potrzebowali miejsca na hodowle zwierząt, pola uprawne i plantacje. W sumie ponad jedna trzecia lądów i 75 proc. źródeł słodkiej wody zostało przez nas zajętych w tych właśnie celach. Badacze podkreślają, że tylko w latach 1980-2000 wycięto 100 milionów hektarów samych lasów tropikalnych, a od 1700 roku do początku XXI wieku zachowało się zaledwie 13 proc. światowych bagien.

W ogólnym obrachunku człowiek znacząco przekształcił trzy czwarte środowiska naturalnego na lądach i blisko dwie trzecie środowiska morskiego. Dodajmy do tego efekty uboczne zintensyfikowanego rolnictwa i hodowli – emisję szkodliwych substancji (w tym gazów cieplarnianych) do powietrza, nadmierne nawożenie gleby czy skażenie wód, a widmo grożącej naszej planecie zagłady stanie się jeszcze bardziej wyraźne. W tym samym czasie intensywnie pustynnieją obszary trawiaste i rośnie liczba martwych stref na oceanach. Naukowcy doliczyli się 400 takich miejsc, których łączna powierzchnia wynosi prawie tyle, co obszar całej Polski. IPBES jednocześnie przypomina, że stale zwiększa się liczba [powierzchni zurbanizowanych](https://www.newsweek.pl/wiedza/nauka/miasto-dla-ludzi-a-nie-maszyn/638h6b4). Tylko od 1992 roku wzrosła ona aż o 100 proc.

**Cisza w lasach tropikalnych**

Sporo miejsca autorzy raportu poświęcili wymieraniu fauny i flory. Z ich badań wynika, że aktualnie blisko milion gatunków roślin i zwierząt jest zagrożonych wyginięciem, a znacząca większość z nich zniknie z kuli ziemskiej już w najbliższych dekadach. Co więcej w ekosystemach lądowych liczebność rodzimych gatunków spadła o co najmniej jedną piątą od początku XX w. Zastanawiacie się, czemu w lasach tropikalnych jest zupełnie cicho? Zniknęły z nich niemal całkowicie ptaki i owady. Te ostatnie – stanowią fundament piramidy troficznej podtrzymującej bioróżnorodność ziemskiego życia. Bez nich natura błyskawicznie pochyli się ku upadkowi.

Weźmy inny przykład. Odkryty w 2017 roku podgatunek orangutana (z Tapanuli), czyli najrzadszą małpę na świecie, obecnie reprezentuje zaledwie 800 osobników. Zamieszkują one las deszczowy na północy Sumatry, jednak intensywna wycinka tego obszaru pod uprawy palmy oleistej może doprowadzić do rychłej śmierci zwierząt nawet w ciągu 20 najbliższych lat.

Podobne przypadki można mnożyć w nieskończoność. „Obecne tempo wymierania gatunków na świecie jest dziesiątki do setek razy szybsze niż średnia z ostatnich 10 milionów lat, a tempo to wzrasta. Wyginięcie grozi 40 procentom gatunkom płazów, jednej trzeciej gatunków koralowców tworzących rafy, rekinów i krewnych rekinów oraz ssaków morskich. Wśród owadów zagrożonych jest 10 procent gatunków” – przestrzegają naukowcy z IPBES.

Ich zdaniem najważniejszą przyczyną utraty bioróżnorodności jest coraz bardziej uprzemysłowione rolnictwo, które dąży do tego, by zapewnić każdemu mieszkańcowi Ziemi ujednoliconą dietę składającej się z dużej ilości mięsa, cukru i tłuszczu.

„Tak wielkiego wymierania Ziemia nie doświadczyła w ciągu ostatnich 300 tys. lat, odkąd pojawił się na niej gatunek Homo sapiens” – alarmują naukowcy.

**Brudna woda i plastik w jedzeniu**

Przerażająco w raporcie IPBES przedstawia się również poziom zanieczyszczeń generowanych przez ludzkość. Według analiz specjalistów co roku do wód gruntowych, oceanów, rzek i jezior spływa około 400 mln ton metali ciężkich, rozpuszczalników i innych toksycznych ścieków przemysłowych. Do tego należy dodać olbrzymią ilość nawozów sztucznych, które są głównymi sprawcami wspomnianych już oceanicznych martwych stref.

Palącym problemem staje się również rosnąca góra plastiku – od 1980 r. zanieczyszczenie środowiska naturalnego tym tworzywem zwiększyło się dziesięciokrotnie. Dodajmy jeszcze, że rocznie ludzkość na świecie produkuje nawet 300 mln ton [plastiku](https://www.newsweek.pl/polska/polityka/sejmowe-zrywanie-z-plastikiem/6l8k8pd), z czego zaledwie 5 proc. jest poddawane prawidłowej utylizacji.

Skutki odczuwamy – jak się okazuje – wszyscy. Plastikowe śmieci, jak słomki czy pierścienie do sześciopaków zabijają miliony zwierząt morskich i lądowych, a w dodatku ich fragmenty są obecne nawet w spożywanej przez człowieka żywności. W jakich ilościach? Ostatnio, jak informuje portal Politico, postanowiła to zbadać dwójka austriackich naukowców poprzez analizę ludzkich odchodów. Philipp Schwabl z uniwersytetu medycznego w Wiedniu i Bettina Liebmann z austriackiej agencji ochrony środowiska poprosili osiem osób – głównie w Europie, ale także w Japonii i Rosji – aby przez tydzień dokładnie notowały wszystko, co jedzą. Następnie przebadali próbki kału tych osób w poszukiwaniu plastiku. Znaleźli go w każdej próbce: średnio po 20 małych kawałków w każdych 10 gramach stolca. Biorąc pod uwagę, że człowiek wydala go dziennie średnio od 400 do 500 gramów, można założyć, iż codziennie w odchodach każdego z nas znajduje się od 800 do 1000 kawałków tak zwanego mikroplastiku. Naukowcy zwracają jednak uwagę, że ich odkrycie to dopiero wstęp do poważniejszych analiz, które pozwolą określić m.in. skąd najczęściej pochodzi plastik obecny w żywności, a także – jak faktycznie wpływa na nasze zdrowie.

**To nie przelewki**

Jak uchronić się przed zagładą? Naukowcy twierdzą, że potrzebne są wychodzące od regulacji prawnych i politycznych [rewolucyjne zmiany](https://www.newsweek.pl/polska/zmiany-klimatyczne-tu-chodzi-o-przyszlosc-naszych-dzieci/52cey1e): przekształcenie gospodarki na zrównoważoną, ograniczenie konsumpcji i działalności koncernów odpowiedzialnych za rujnowanie przyrody, a także rezygnacja ze stosowania paliw kopalnych i natychmiastowe zatrzymanie eksploatacji terenów naturalnych. Przy tym podkreślają, że kluczowym elementem walki o życie na Ziemi jest przeciwdziałanie [zmianom klimatycznym](https://www.newsweek.pl/polska/najpierw-natura-potem-matura-jak-mlodzi-polacy-walcza-o-klimat/g5h60br) powodowanym emisją gazów cieplarnianych. Szacuje się bowiem, że odsetek gatunków zagrożonych wyginięciem z samego tylko ocieplenia o 2 st. C. wynosi 5 proc.

Tylko strategie, które mogą ograniczyć wzrost temperatury do 1,5 st. C., dają szanse na zachowanie możliwie największej różnorodności biologicznej i pozwolą powstrzymać zanikanie zasobów potrzebnych do życia. Na świecie o paliwa kopalne, wodę, żywność i ziemię toczy się obecnie około 2,5 tys. konfliktów. Tendencja ta utrzymuje się szczególnie tam, gdzie skutki zmiany klimatu i utraty bioróżnorodności będą najbardziej dotkliwe, i gdzie jednocześnie mieszka najwięcej ludności rdzennej i najuboższych. Efekty [globalnego ocieplenia](https://www.newsweek.pl/swiat/zmiany-klimatu-julia-olsen-pozywa-usa-za-nieekologiczna-polityke/ym0q86q) znacznie wykraczają poza ekologiczną troskę o życie zwierząt. Skutkami tego procesu są także fale imigrantów napływające głównie do Europy, masowe samobójstwa rolników na terenach dotkniętych suszą oraz liczne [klęski żywiołowe](https://www.newsweek.pl/swiat/joanna-sustento-z-greenpeace-o-kryzysie-klimatycznym-wywiad/j64clmf) – od pożarów lasów, przez powodzie, aż po cyklony i huragany.

Autor: PJ Źródło: National Geographic, Politico